Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — [illegible] 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. [illegible] 4,50 zł z doręczeniem 5,55 zł. [illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

[illegible] Nowemiasto 8.

[illegible] „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 20 grudnia 1930 Nr. 149

ZE SEJMU.

Sukces posłów żydowskich z B. B.

Uchwalenie nowego Regulaminu Sejmowego.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11,20. Marszałek podał najpierw do wiadomości pismo prezydenta Najwyższej Izby Kontroli, w którem stwierdza on, że wiadomości o rzekomych wynikach kontroli wykonywania budżetu, zarządzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli, które pojawiły się w prasie, nie pochodzą od N. I. K. i że żadnych informacyj N. I. K. ani pośrednio ani bezpośrednio nie udzieliła.

Dalej Marszałek zawiadomił, że otrzymał od prezesa Najw. Izby Kontroli państwa sprawozdanie z działalności za okres budżetowy 1929—30. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzplitej. Jak pisze „Ilustrow. Kurjer Krakowski“, wniosek ten ostatni jest sukcesem posłów żydowskich z BB. Min. skarbu nadesłało projekty ustaw o monopolu zapałczanym i o pożyczce zagranicznej. Na wniosek marszałka postawiono pierwsze czytanie tych projektów na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Przystąpiono do wniosku nagłego posłów z BB. w sprawie regulaminu. — Przemawiał nasamprzód referent Podoski z B. B., któremu replikował w świetny sposób poseł Winiarski z Klubu Narodowego. Pos. Podocki mówił o „uzdrowieniu parlamentaryzmu“ przy pomocy regulaminu. Pos. Winiarski wykazywał, że propozycje, przedstawione przez B.B., zmierzają do ograniczenia opozycji i do osłabienia odpowiedzialności Izby za jej czyny.

Kolejno przemawiali poseł Pużak (P. P. S) poseł Babski (Klub Chłopski), Zahaikiewicz (Ukrainiec) i Sommerstein (żyd).

Potem przerwano dyskusję ogólną i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

W głosowaniu większość odrzuciła wszystkie poprawki mniejszości, przyjęto natomiast uchwałę, zmieniającą regulamin w brzmieniu, zaproponowanem przez komisję, poczem marszałek oświadczył, **iż od tej chwili obowiązuje już nowy regulamin, poczem posiedzenie przerwane zostało do godziny 15-tej.**

Po przerwie Izba przystąpiła do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na okres od dnia 1 kwietnia 1931 r. do dnia 31 marca 1932 r. Kierownik Ministerstwa Skarbu, p. Matuszewski, wygłosił ekspose. Następnie przemawiał poseł Róg ze Stron. Chł., który złożył **deklarację** w imieniu pięciu stronnictw, złączonych w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Deklaracja stwierdza, **że przy ostatnich wyborach wola ludności nie znalazła swobodnego i rzeczywistego wyrazu.** Mówca w imieniu pięciu stronnictw złożył uroczysty protest przeciwko sposobowi wyborów. Następnie mówca zaznaczył, iż budżet musi być uważany za nieścisły, gdyż ciężary podatkowe są zbyt wielkie, a przytem cały budżet jest iluzoryczny, gdyż ustawa skarbowa daje rządowi nieograniczone prawa do czynienia w nim zmian. Następnie przemawiali posłowie Byrka i Niedziałkowski, który oświadczył, że polityka PPS. nie uległa zmianie i PPS. dążyć będzie nawet do zmiany obecnego systemu rządzenia. Na tem posiedzenie zostało zakończone.

Sprawa Brześcia w Sejmie.

Przystąpiono do sprawy Brześcia. Nagłość wniosku Klubu Narodowego w tej sprawie uzasadniał poseł Kl. Narod. mecenas Nowodworski. (Przemówienie tegoż w streszczeniu podajemy poniżej). Przeciw nagłości wystąpił poseł z Be Be, pułk. Koc, który twierdził, że wniosek Klubu Narodowego jest demonstracyjny, że zmierza nie do wyjaśnienia sprawy, lecz do wytworzenia atmosfery insynuacyj i plotek. Co do złego traktowania więźniów w Brześciu, nie wiadomo nic konkretnego, bo żaden z uwolnionych stamtąd b. posłów nie wniósł dotychczas zażalenia na złe traktowanie. Zarzuty Klubu Narodowego są więc gołosłowne. Jedyną drogą wyjaśnienia całej sprawy będzie zwrócenie się do władz sądowych, bo przecież sądy są niezależne. Ponieważ mówca Klubu Narodowego — oświadczył dalej pos. Koc — zakwestjonował cześć munduru wojska polskiego, p. Nowodworski bowiem oświadczył, że: „przedstawiciele wojska brali udział w znęcaniu się, powinni tedy być wykryci i usunięci z wojska, bo to jest dla nas wszystkich hańbą“ — fakt ten, zdaniem pos. Koca, należy napiętnować.

W głosowaniu 208 głosami Be-Be przeciw **148 głosami opozycji odrzucono nagłość wniosku Kl. Narodowego.**

Poseł Niedziałkowski (PPS) zaproponował, aby przejść do rozprawy merytorycznej nad tym wnioskiem. Marszałek Sejmu Świtalski sprzeciwił się temu.

Pos. Żuławski: — **Uciekacie od odpowiedzialności!**

Marszałek przywołuje pos. Żuławskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

Zkolei przystąpiono do rozpatrywania wniosku Centrolewu o zwolnienie b. posłów, pozostających jeszcze w więzieniu.

Nagłość wniosku uzasadniał poseł Czapiński.

Przeciw nagłości wniosku Centrolewu wystąpił poseł Hołówko z Be Be. W głosowaniu imiennem odrzucono nagłość wniosku 211 głosami Be Be przeciw 140 głosom opozycji.

Marszałek Świtalski oświadczył, że posiedzenie komisji budżetowej wyznaczone na środę, godz. 11 rano. Na porządku dziennym znajduje się ukonstytuowanie się komisji i rozdział referatów.

Streszczenie 5-cio minutowego przemówienia mec. J. Nowodworskiego w sprawie Brześcia.

Wysoki Sejmie!

Popieram nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Wniosek nazwać można zaiste wnioskiem całej zdrowej opinji publicznej, wstrząśniętej do głębi wiadomościami o tem, co się działo w ponurym pawilonie twierdzy w Brześciu.

Klub Narodowy uważał i uważa za swój najpilniejszy obowiązek podnieść sprawę aresztowania b. posłów, umieszczenia ich w więzieniu wojskowem i znęcania się nad aresztowanymi, niety1ko dlatego, że, jak rzekłem, sprawa ta poruszyła struny uczuciowe opinji publicznej. Wniosek nasz wysuwa przedewszystkiem kwestję obrazy i pogwałcenia wyraźnych i kategorycznych przepisów prawa.

Wszyscy ci ludzie nie byli, jak wiadomo, skazanymi zbrodniarzami, lecz aresztowanymi prewencyjnie, do których nigdy i nigdzie nie stosowano przepisów więziennych, dotyczących więźniów, odbywających karę.

W Brześciu postąpiono inaczej: aresztowanym bezprawnie ogolono głowy, pozbawiono ich normalnej odzieży i najprymitywniejszych wygód, głodzono, nie pozwolono na dostarczanie bielizny, pościeli, jedzenia, lekarstw itp., nie dopuszczono nawet do korzystania z pociechy religijnej, zmuszono do wynoszenia i sprzątania nieczystości itp. Tutaj już wyraźnie zmierzano ku temu, by poniżyć i pohańbić godność osobistą aresztowanych z pogwałceniem zastrzeżonych przez prawo odróżnień więźniów śledczych od więźniów skazanych.

A wreszcie najstraszniejsza i najsmutniejsza karta z dziejów Brześcia: posunięto się do katowania i bicia więźniów.

Tu już nic więcej mówić nie można. Te ręce, te pięści oficerów i szeregowych wojska polskiego, które tu w Polsce poważyły się zadawać ciosy bezbronnym, muszą być wykryte, ci oficerowie bez względu na szarże i stanowiska i szeregowi, którzy w tak niesłychany sposób okryli hańbą nietylko siebie, lecz całą armję polską, muszą być ujawnieni, muszą być ukarani, muszą być na zawsze usunięci z szeregów wojska.

Tego domaga się od nas przerażony duch Narodu, jesnego światła żąda od nas wstrząśnięte sumienie społeczeństwa i oburzona uczciwość opinji publicznej. I to musi nastąpić jak najprędzej, natychmiast.

Oto podstawy nagłości naszego wniosku.

Interpelacja Centrolewu w sprawie Brześcia.

Jak obchodzono się z aresztowanymi posłami?

I.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywadzie z dnia 14 września 1930 r. p. Premjer rządu, twierdząc, że kazał zebrać poruszone przez Prokuraturę sprawy oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n/B i zarządzone przeniesienie w charakterze Komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. piech. w Przemyślu, p. Kostka-Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostatecznie czasu i możności do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych.

Mimo to aresztowanie dokonane zostało bez nakazu Sądu, wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Składkowskiego, wystawionego bez daty i bez podania powodu aresztowania.

Tego rodzaju sposób aresztowania, sprzeczny z obowiązującemi przepisami procedury karnej, jest jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu.

II.

Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa, w zamkniętych karetkach, uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przezwisk i gróźb pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dr. H. Liebermana w drodze poza Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerja zbiły do nieprzytomności.

W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto, nakazał dr. Liebermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz P. P. Dr. Liebermann, podejrzewając w tem zasadzkę, iść nie chciał, mimo to został tam zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem P. P., ten ze słowami: „dlaczego, drabie, nie idziesz, gdzie cię wołam“, uderzył go dwa razy w kark, nadwyrężając mu ścięgno.

Pod temi razami dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem obwinięto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk i krzyków „ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Panu Marszałkowi“, zbito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel. Po tej masakrze dr. Liebermann odzyskał przytomność dopiero na drodze, wwleczony z powrotem do auta przez dwóch eskortujących go ludzi.

III.

Aresztowani zostali bezprawnie osadzeni w wojskowem więzieniu w Brześciu n/B., podlegającem władzom wojskowym, a specjalnie delegowanemu w tym celu p. płk. Kostkowi-Biernackiemu, — jakkolwiek wszyscy oni byli osobami cywilnemi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej na podstawie zarządzeń władz cywilnych.

Pomieszczonych w ten sposób, wbrew istniejącemu prawu, w twierdzy wojskowej, poddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie p. płk. Kostka Biernackiego i usunięto ich przez to z pod ingerencji właściwych władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisuje wyraźnie, że więźniowie cywilni podlegają Ministrowi Sprawiedliwości.

Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych odnośnie do aresztowanych rozciągnięta została również na prowadzenie śledztwa wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września 1930 r. wezwany został przez sędziego śledczego dr. Liebermann, w pokoju obok sędziego znajdował się płk. Kostek Biernacki, kilku oficerów i prokurator Michałowski. Dr. Liebermann, po zeznaniu generalij i oświadczeniu, że do winy się nie poczuwa, na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: przez przygotowanie Kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd“.

Wówczas pomiędzy aresztowanym a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana zdań i odpowiedzi: „Która prokuratura mnie o ten czyn obwinia?“ — „Warszawska“. — „Dlaczego więc znajduję się w Brześciu, w więzieniu wojskowem?“ — Tego nie wiem — to nie moja rzecz“. A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?“ — „Wniesie Pan podanie do prokuratora.“ Na to wtrącił się płk. Kostek-Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować — żadne podanie — będzie się Pan musiał zgłosić do raportu“. Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu postępowania karnego, zarówno sędzia śledczy, jak i prokurator przyjęli w milczeniu.

Aresztowani, w nieznany dotąd w sądownictwie sposób, zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nietylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi członkami rodzin, jakkolwiek, czując się bliskimi śmierci, prosili o to zarówno dr. Liebermann, jak i p. Korfanty. Czem dyktowana była ta izolacja, trudno pojąć, zwłaszcza dziś, gdy aresztowani zostali puszczeni na wolność za kaucją bez obawy, że będą oni mogli wpływać na świadków lub zacierać ślady swoich „zbrodni“. Przypuszczać więc należy, że została ona podyktowana innemi względami, aniżeli celowością przeprowadzenia samego śledztwa, tembardziej, że wobec rodzin interwenjujących p. sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze nie do niego należy.

IV.

Do aresztowanych zastosowano zaostrzony regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezerterów.

Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe, które bezprawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych — w praktyce zaostrzone zostały przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W. P.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskiem, zarówno żandarmi, jak i oficerowie odzywali się z reguły przez „ty“, obrzucali ich najordynarniejszemi

wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót. Premjer rządu polskiego, Witos, długoletni poseł, obrońca legjonistów, podpułkownik W. P. w rezerwie Dr. H. Liebermann, profesor Wolnej Wszechnicy, Dr. Pragier i inni używani byli do czyszczenia szmatą lub krótką miotełką, a więc prawie gołemi rękami, ustępów, do mycia podług i korytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót omdlewali wprost ze znużenia. Dr. Liebermann przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli, p. Witosa, został z powrotem odprowadzony do celi.

Aresztowanym odmówiono kąpieli, a tylko wyjątkowo za poprzedniem zgłoszeniem się do raportu, zezwolono na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymali wikt, który obliczony był na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi ani dotychczasowym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności, motywując swoją odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające.

V.

Za lada przestępstwo regulaminu więziennego lub jakiegokolwiek bądź uchybienia wobec personelu nadzorczego — stosowane były wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne.

Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, nie dając im nawet kubła dla spełniania naturalnych potrzeb — twarde łoże, które polegało na tym, że usuwano siennik i pozostawiano tylko rozłożone w pewnej odległości od siebie drewniane okrajki, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie trochę chleba i ciepłą osoloną wodę.

Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych stałe rewizje, jakkolwiek nie mieli oni możności ani komunikowania się między sobą ani ze światem zewnętrznym tak, że podejrzenia o posiadanie przez nich jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów — nie mogły być niczem uzasadnione. Rewizje te więc, stosowane w nocy, były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej ubikacji pół ciemnej na dole, rozbierali się do naga i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce, przyczem traktowani byli w urągliwy sposób przez rewidujących strażników.

VI.

Najstraszniejszem jednak ze wszystkiego było wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela przez oświetlony korytarz do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna, pusta sala. W drzwiach stał kapitan Dep. Uzbr. M. S Wojsk. Gdy p. Popiel, na rozkaz kapitana, wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucono go na stołek. Na krzyż narzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „bójcie się Boga", — otrzymał pierwsze uderzenie jakiemś żelaznem narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabina i słyszał głos: „to za Sikorskiego, to za Żymirskiego".

Uderzeń takich otrzymał p. Popiel conajmniej trzydzieści. W trakcie bicia bowiem zemdlał, a odzyskawszy chwilowo świadomość, słyszał jeszcze liczenie „dwadzieścia pięć", a następnie po paru sekundach rozkaz „stać" — potem bicie przerwano. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „Cieszyć się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulę w łeb".

Skatowanego p. Popiela, podając z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej, gdzie został przetrzymany przez kilka dni.

Egzekucji nad p Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędzierski. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto mjr. Edward Gorczyński z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób pobici zostali pp. Bagiński i Korfanty, poszturchany ponadto przez żandarma został dr. Putek i Barlicki, obity w barbarzyński sposób po twarzy został p. Kohut i inni.

Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły puszczono w ruch motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

VII.

. Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe. Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc co się dzieje w kraju, o co ich oskarża się i jaki los może ich czekać — aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci. Wobec Dr. Pragiera p. płk. Biernacki oświadczył wprost: „Pan obraziłeś mojego przełożonego, tak jakbyś Pan obraził mnie samego, mógłbym Pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział".

W ten sam sposób wyrażał się płk. Biernacki wobec Dr. Liebermanna, twierdząc: „że wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marszałka Piłsudskiego i tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie". Jeden zaś z oficerów, nieznany z nazwiska, oświadczył wobec Dr. Liebermanna, „los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego, gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe okaleczyć, to ich okaleczą". P. Barlickiemu oświadczył p. płk. Biernacki: „Pan tak znieważył marszałka Piłsudskiego, że Pan niema co liczyć na sądy prawa, jest prawem wprawdzie, ale Pan zelżył Marszałka zanadto".

Ażeby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych, inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje.

I tak w pierwszych dniach października 1930 r. do celi, w której siedział Dr. Liebermann i p. Popiel, wszedł oficer i wydając rozkaz: „ubrać płaszcze", kazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. Popiela, czy może zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „nie będzie wam już nic więcej potrzeba", przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką. Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cela była pusta, siennik z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucona słoma. Wprowadzeni tam dr. Liebermann i Popiel przekonani byli, że czekają na wykonanie na nich egzekucji.

Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, potem donośny głos: „Odwróć się do ściany" i dwukrotny suchy trzask jakby dwa strzały. W najwyższem przedśmiertnem zdenerwowaniu czekali teraz na swą kolej. Po upływie dość długiego czasu w powolny sposób zaczęto otwierać ich celę, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zagrzmiał głos: „odwrócić się do ściany", byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

VIII.

Do stosowania tych tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie Wojsk Polskich, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do Brześcia n|B .

W ten sposób odkomenderowani zostali:

1. płk. Kostek Biernacki, D-ca 38 p. p: z Przemyśla;
2. ppłk. Ryszanek z Wyższej Szkoły Wojennej;
3. mjr. Gorczyński Edward ze Służby Łączności;
4. mjr. sap. Perko Stanisław, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie;
5. kpt. Mojta z 20 pułku artylerji polowej;
6. kpt Kędzierski Mieczysław z Departamentu Uzbrojenia Min. Spr. Wojskowych.

Wobec tego podpisani zapytują:

1. Co Pan Premjer zamierza uczynić, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę?
2. Jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli państwa?

Warszawa, dnia 16 grudnia 1930 r.

Profesorowie Uniwers. Jagiellońskiego żądają wyjaśnień w sprawie Brześcia.

Zbiorowe pismo do posła prof. Krzyżanowskiego, podpisane przez zgórą 100 profesorów.

Kraków. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystosowali do swego kolegi prof. Adama Krzyżanowskiego, zważywszy, że jest on posłem B. B, pismo, w którem żądają od niego wyjaśnień w sprawie szerzących się wiadomości o postępowaniu z więźniami w Brześciu.

Pismo to podpisało z górą sta profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc prawie wszyscy.

Warszawa. Opublikowane dziś pismo profesorów Uniw. Jagiellońskiego w sprawie Brześcia wywołało tu ogromne wrażenie jako głos sumienia narodowego, podniesiony przez czołowych przedstawicieli kultury polskiej.

Grupowy przelot samolotów przez Ocean.

Największa z dotychczasowych imprez lotniczych.

Rzym, 17. 12. Rozpoczęty dziś grupowy przelot transoceaniczny jest największą z dotychczasowych imprez lotnictwa włoskiego. We wyprawie bierze udział 12 specjalnych hydroplanów, podzielonych na cztery eskadry, pozostające pod ogólnem dowództwem m. Balbo. Przelot potrwa przypuszczalnie 70 godzin. Podzielono go na kilka etapów. Pierwszy etap ma trasę długości 1200 km i kończy się w Kartaginie. Celem podróży jest Rio-de-Janeiro.

Jak obchodzą święta mahometanie?

Odpowiednikiem naszych świąt Bożego Narodzenia jest u mahometan święto „Chaban", które trwa od 22 grudnia do 20 stycznia. Cały ten miesiąc jest święty. Jest równocześnie miesiącem podarków.

Oczywiście najbardziej upośledzeni są w tym miesiącu mężczyźni, którzy muszą obdarowywać swoje żony, których ilość waha się w granicach finansowych możliwości męża.

Natomiast „Chaban" witany jest entuzjastycznie przez wszystkich kupców, którzy fabrykują na tę okazję całą masę świecidełek, bransolet i t. p. drobiazgów. Najbardziej popularnym darem dla dzieci są atlasowe pantofelki.

Rokowania z grupą francuską o pożyczkę i eksploatację magistrali kolejowej Gdynia-G. Śląsk.

Przedstawiciele francuskiego konsorcjum Schneider, Creuzot et Comp, którzy złożyli ministrowi komunikacji, inż. Kühnowi, ofertę na udzielenie pożyczki na dokończenie budowy magistrali kolejowej Gdynia — Górny Śląsk, zgłosili się również do ministra skarbu, p. Matuszewskiego, ponawiając oficjalnie ofertę.

Ukazały się w prasie francuskiej wiadomości, że wraz z przedstawicielami konsorcjum Schneider, Creuzot et Comp, przybył do Warszawy pełnomocnik grupy finansowej, utworzonej przez Banque des Pays du Nord, p. Peychez, celem zakończenia z rządem polskim rokowań o udzielenie im pożyczki, niezbędnej na wykonanie w szybkiem tempie będącej już w budowie i na kilku odcinkach już wykonanej — magistrali kolejowej, łączącej górnośląski okręg przemysłowy z wybrzeżem polskiem. Bierze on udział w rokowaniach, które zostały obecnie po rozmowach wstępnych oficjalnie podjęte w Warszawie. Wspomniana wyżej grupa bankowa, w razie pomyślnego zakończenia rokowań wypuście ma własne obligacje, których uplasowanie na rynku francuskim jest zgóry zapewnione.

Według dalszych informacyj prasy francuskiej, rokowania obecne mają na celu nietylko finansowanie budowy magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, ale również uzyskanie przez grupę francuską koncesji na eksploatację tej linji, oczywiście w ramach polskiego systemu kolejowego i w uwzględnieniu żywotnych interesów państwowych Polski.

Jak informuje Agencja Press — ewentualne udzielenie tej koncesji na eksploatację tej linji, przesądziłoby równocześnie sprawę, iż eksploatacja ta pozostałaby całkowicie w rękach polskich. Rokowania w tych sprawach, wymagające uzgodnienia całego szeregu szczegółów, potrwać mają kilka tygodni. Konsorcjum Schneider, Creuzot et Comp., przed zgłoszeniem oficjalnej oferty pożyczkowej przeprowadziło badania trasy magistrali kolejowej.

Bestjalski napad na nauczyciela polskiego.

Berlin. W Nowej Wsi, w powiecie sztumskim, w nocy z 12 13 bm. dokonano napadu na mieszkanie nauczyciela polskiego, Juroka.

Napastnicy wyłamali drzwi do mieszkania, pobili ciężko nauczyciela, poczem wywlekli go z mieszkania, położyli pod studnią i przy kilku stopniowym mrozie oblewali go wodą.

Tej samej nocy nieznani napastnicy zdemolowali częściowo lokal, w którym się mieści polska szkoła w domu miejscowego gospodarza Redmera.

W Niemczech zakazany został film „Na zachodzie nic nowego".

Niezwykły ten film osnuty jest na tle głośnej powieści Eryka Remarque'a o wojnie światowej. Przedstawia on bez jakichkolwiek osłonek rzeczywiste oblicze wojny: życie na froncie, pełne męczarń i cierpień nadludzkich, życie takie, jakie żołnierze w okopach pędzili podczas ostatniej okropnej wojny światowej.

Podczas, gdy w innych krajach film ten wyświetlano z wielkiem powodzeniem, Niemcy zakazali go wyświetlać.

Belgja się gwałtownie zbroi w obawie przed nowym napadem ze strony Niemiec.

Groźne wiadomości, które nadchodzą z Niemiec o zbrojeniach organizacyj bojowych Stahlhelmu i partji hitlerowców do nowej wojny europejskiej, spowodowały, jak donoszą z granicy belgijskiej, kontrakcję wojskową w Belgji. Postanowiono rozbudować jaknajspieszniej cały szereg utwierdzonych pozycyj wzdłuż granicy niemieckiej. Główne centrum oporu belgijskiego ma być zorganizowane w pobliżu Leodjum, przy wiosce Eben Emael. Rozbudowa nowoczesnych utwierdzeń ma być tak systematycznie przeprowadzona, aby zatarasować drogę ofensywnej armji niemieckiej, którąby chciała wkroczyć do Belgji. Prace mają być przeprowadzone i ukończone w trzech latach.

M. T. PORKINS. 96

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Powoli sekunda za sekundą ubiegał cały dzień, głód coraz bardziej ściskał jej wnętrzności, pragnienie paliło język, zimno mroziło krew w żyłach. Gdy wieczór się znowu zbliżał, raz jeszcze poczęła krzyczeć i wołać o ratunek, bić we drzwi rękoma, aż z nich krew wytrysnęła i szczury, które przedtem bez obawy po kuchni się przesuwały, spłoszone szelestem, w kryjówkach znikněły. Naprożno! I jeszcze noc jedna, blask dnia nowego i dzień bez końca. Od czterdziestu ośmiu godzin Linda nic nie jadła, była tak słabą, że zaledwie podnieść się mogła, w uszach zaczęło jej dzwonić, dziwny szum, połączony z bólem, owładnął nią całą, oh! gdyby to już śmierć była, wolałaby umrzeć, niż dalej znosić podobną męczarnię.

W tem nagle zabłysnął mały promyk światła przez szparę w drzwiach na drugim końcu kuchni, usłyszała zgrzyt klucza w zamku i głośnem skrzypnięciem poruszyły się drzwi w zardzewiałych zawiasach. Ratunek! oswobodzenie! Radość napełniła zamierające serce Lindy. Z początku, oślniona światłem, nic rozróżnić nie mogła, ale w najbliższych chwilach wydała przeraźliwy okrzyk zgrozy. Czyż już wszystko sprzysięgło się na jej zgubę? Postać, zbliżająca się, była od głowy w czarny płaszcz ubrana, z czarnej maski świeciły przenikliwe oczy. Linda poznała czarne widmo i z jękiem rozpaczy upadła zemdlona na ziemię.

ROZDZIAŁ XXVI.

Gdy Linda przyszła do siebie, uczuła, że ciepłe i silne ramię ją podpiera i że w usta jej wpływają ożywcze krople słodkiego wina. Podniosła oczy i ujrzała nad sobą czarno ubraną postać niewieścią. Gęsta zasłona obwijała całą głowę i twarz na sposób kobiet wschodnich, aż po same oczy, które w tej chwili miały wyraz współczucia i litości. Linda mimowoli drgnęła. W tej samej chwili usłyszała cichy pieściwy głos, który mówił:

— Nie potrzebujesz lękać się, nie jestem duchem, ani widmem, za jakie mnie ludzie w zamku uważają, ale żywą istotą ludzką, tak jak ty; dotknij się mej ręki! To mówiąc podała Lindzie wysmukłą i białą rękę, na której palcach błyszczały brylantowe pierścienie.

— Kimże pani jest? — zapytała Linda słabym głosem.

— Dowiesz się o tem wkrótce, teraz musimy jak najprędzej opuścić tę lodownię. Czy możesz powstać i iść o swej sile? spróbuj, proszę!

Linda powstała z trudnością i chwiejąc się, postąpiła kilka kroków naprzód. Czarna pani zawołała z litością: Biedne dziecię, jesteś słaba, oprzyj się na mojem ramieniu, poprowadzę cię.

— Dokąd chcesz mnie zaprowadzić? — zapytała Linda jeszcze z pewną lękliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Komercjalizacja" kolei z „ministrem" komunikacji na czele.

W numerze 82 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmian i uzupełnień dawnego rozporządzenia z 1926 roku o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Z ważniejszych postanowień tego rozporządzenia należy wymienić artykuł 6 ty, który głosi, że cały majątek, oddany przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" będzie wyodrębniony z ogólnego majątku Skarbu Państwa oraz art. 8-my, który zezwala zaciągnąć przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" krótkoterminowych pożyczek nie przewyższających jednak w sumie 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem. Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa. Natomiast zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj wreszcie zaciąganie wszelkich zobowiązań, obciążających nieruchomości, może nastąpić tylko w granicach upoważnień ustawowych.

Art. 16-ty postanawia, że bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" sprawuje Minister Komunikacji. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ile dzieci polskich pobiera naukę zagranicą w języku ojczystym?

W Stanach Zjednoczonych zorganizowanych jest 600 szkół polskich, kształcących 300 tysięcy dzieci polskich, których w wieku szkolnym jest jednak około pół miljona. Oprócz szkół powszechnych istnieją w Stanach Zjednoczonych szkoły średnie.

W Brazylji 200.000 wychodźców polskich posiada 191 szkół, w których wykłada 239 nauczycieli, uczęszcza zaś do nich 8.675 dzieci, nauka odbywa się po polsku i po portugalsku.

W Jugosławji istnieje zaledwie jedna szkółka przy fabryce w Orosławiu, pozatem kursy języka polskiego w innej miejscowości.

Na Węgrzech są 4 polskie szkoły popołudniowe, do których uczęszcza 200 dzieci.

W Austrji istnieją 3 kursy języka, historji i geografji polskiej dla 72 dzieci.

We Francji liczba dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi 30.547, z czego zaledwie 18903 pobiera naukę w języku ojczystym. Ilość oddziałów wynosi 584, liczba nauczycieli Polaków — 145, z czego 80 delegowanych jest przez ministerstwo oświaty.

Zakaz imigracji do Brazylji.

Według doniesień z Rio de Janeiro, minister pracy wydał zakaz imigracji z powodu trudnej sytuacji gospodarczej.

W samej stolicy liczba bezrobotnych wynosi 6 tysięcy.

* * *

Zakaz ten jest dla naszej polityki ludnościowej faktem bardzo przykrym. Wielki naturalny przyrost ludności sprawia, że wychodźtwo z Polski jest zjawiskiem stałem, któremu przynajmniej narazie nie można położyć tamy. Tymczasem stopniowo zamyka się dla naszego wychodźtwa możność wyjazdu: do Stanów Zjednoczonych A. P. przez zakaz do Kanady przez przesilenie gospodarcze tam panujące, z tej samej przyczyny do Argentyny w Południowej Ameryce, która także znaczną część naszej emigracji pochłaniała.

Pozostawała nam dotąd tylko Brazylja, jako teren dla imigracji wogóle pojemny, a o warunkach dla polskiej emigracji specjalnie sprzyjających dzięki temu, że już tak znaczna liczba osadników polskich znalazła siedziby w kilku brazylijskich stanach w ciągu lat poprzednich.

Zamknięcie obecne i Brazylji dla naszego wychodźtwa stwarza sytuację bardzo ciężką, ograniczając teren naszej emigracji do krajów europejskich i kolonij najmniej do tego przygotowanych.

Nowe odznaczenie Polski we Francji.

Francuska Akademja Medycyny przyznała nagrodę imienia Pannotiewa w wysokości 4000 franków p. Zoylandowi i p. Piaseckiej-Zoyland z Poznania za pracę drukowaną w rocznikach Instytutu Pasteurowskiego.

Pani Zoyland Piasecka jest córką prof. dra Eug. Piaseckiego, znanego teoretyka wychowania fizycznego.

Wręczenie nagród Nobla.

Sztokholm. W dzień rocznicy śmierci fundatora nagrody Nobla, odbyło się uroczyste wręczenie nagród tegorocznym laureatom. Na uroczystość przybył król szwedzki i członkowie rodziny królewskiej, członkowie rządu oraz korpusu dyplomatycznego. Nagrody wręczył laureatom sam król. W dziale fizyki odebrał nagrodę — dyplom oraz medal prof. uniwersytetu w Kalkucie sir Chandrasekhara Venkata Ramana: w dziale chemji odebrał osobiście nagrodę prof. uniwersytetu monachijskiego Fischer: w dziale medycyny prof. austrjacki Landsteiner; w dziale literatury amerykański pisarz Sinclair Lewis. Wręczenie każdej nagrody zapowiadane było przez podniesienie sztandaru kraju ojczystego laureata.

Równocześnie wręczone zostały w Oslo nagrody pokojowe Nobla za rok 1929/30 b. sekretarzowi stanu Kellogowi i arcybiskupowi szwedzkiemu Soederblomowi.

Kasa Pośmiertna pod patronatem Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.

W dniu 5 grudnia rb. odbyło się w Centrali Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu zebranie organizacyjne Kasy Pośmiertnej, tworzonej pod patronatem tego Związku.

W zebraniu tem wzięli udział delegaci Tow. Związkowych i Kół Drobnego Kupiectwa z całego Pomorza.

Zebraniu przewodniczył skarbnik Związku p. Fröhlich, który w zagajeniu przedstawił rzeczowo i z wielką znajomością sprawy, cele i zadania tej humanitarnej wzajemnej pomocy i tego naprawdę bardzo korzystnego ubezpieczenia, jakie przewiduje Kasa Pośmiertna.

Poszczególne punkty regulaminu Kasy zreferował dyrektor Związku p. Radojewski i po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział pp. Andrói — Grudziądz, Borkowski — Nowe, Braun — Świecie, Fröhlich — Grudziądz, Jaegertall — Działdowo. Krüger — Grudziądz, Majewski — Świecie, Sobierajczyk — Sępolno, Szulc — Grudziądz, Wierzbowski — Chełmno i inni, regulamin ten uzupełniono poprawkami i przyjęto w ostatecznej redakcji. Regulamin będzie przedstawiony Zarządowi Głównemu Związku do aprobaty.

Następnie wybrano tymczasowe przewodnictwo Kasy, w skład którego weszli: p. Tadeusz Marchlewski z Grudziądza — jako przewodniczący, p. Edmund Januszkiewicz z Torunia jako wice-przewodniczący oraz pp. Pruszak z Pelplina, Wiktor Szulc z Grudziądza i Edmund Szpitter z Łasina, jako ławnicy.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. dyr. Brauna ze Świecia, zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych Paula z Grudziądza i dyr. Banku Miklaszewskiego z Grudziądza.

W końcu orędzia zwraca się ks. Prymas z apelem, by w tej powszechnej mobilizacji pod znakiem Chrystusa wszyscy katolicy organizowali się w zrzeszeniach katolickich, które przy parafjach już istnieją albo powstać mają. Wieńcem wyćwiczonych szeregów — pisze ks. Prymas — otoczcie swych księży proboszczów, którzy prowadzą was do Boga w poczuciu odpowiedzialności za wasze dusze, za wiarę, za Kościół. Bądźcie swym księżom proboszczom zawsze pomocą, nigdy przeszkodą, nigdy utrudnieniem, nigdy krzyżem.

Katakumby przechodzą do dyspozycji Stolicy Apostolskiej.

Na mocy konkordatu z Włochami wszystkie katakumby przechodzą do dyspozycji Stolicy Apostolskiej. We Włoszech znajduje się około stu katakumb, należących do państwa, do gmin i do osób prywatnych. Prof. Silvagni z papieskiego instytutu archeologji chrześcijańskiej ukończył objazd wszystkich katakumb, który miał na celu zbadanie stanu ich konserwacji, sytuacji prawnej i t. d. Przygotował on odpowiednie sprawozdanie, które po zatwierdzeniu przez Ojca św. stanie się podstawą wykonania odnośnych postanowień konkordatu.

Mnisi klasztoru św. Bernarda w Alpach zakładają w Tybecie nowy klasztor.

Znani z ofiarnego samozaparcia się mnisi klasztoru św. Bernarda, ojczyzny psów Bernardynów, ratujących w zaśnieżonych górach zabłąkanych turystów, wysłali do Tybetu trzech braci Bernardynów, aby ci założyli nowy klasztor u źródła Żółtej rzeki. Dwaj z nich przybyli już do miejscowości Wei-Si, położonej na wysokości 4.500 metrów nad poziomem morza. Pomagać im będą księża z misji zamorskiej, którzy już od 50 lat pracują w Wei-Si. Alpejski klasztor Bernardynów założony został w 982 roku przez św. Bernarda z Mentony. Jak wiadomo, leży on na szczycie przełęczy, gdzie w zimie średnia temperatura wynosi 22 stopnie poniżej zera.

Odznaczenie katolickiego misjonarza w Japonji wśród niezwykłych okoliczności.

Niedawno dyrektor zakładu dla trędowatych w Shizuoka, ks. Drouart de Lezey, uległ atakowi serca. Otoczenie bało się, że może to spowodować śmierć świątobliwego starca. Prefekt ze Shizuoka, przejęty wypadkiem, nie wiedząc, w jaki sposób najlepiej dać wyraz swemu uznaniu dla zasłużonego misjonarza, chwycił za słuchawkę i prosił telefonicznie kancelarję cesarza, by czcigodnemu choremu przyznano order zasługi. Cesarz niezwłocznie wyraził swoją zgodę i inspektor wychowania tej prowincji udekorował misjonarza ku niewymownej radości biednych trędowatych. Równocześnie cesarzowa wdowa przysłała księdzu Drouart cenny upominek oraz wiele wspaniałych kwiatów, które miały ozdobić pokój chorego.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 20 grudnia 1930. Nr. 51

Na niedzielę IV. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. III w. 1—6.

Roku piętnastego panowania Tyberjusza Cesarza, gdy Poncki Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród Tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i Trachonckiej krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższ. kapłanów, Annasza i Kajfasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: „Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską; czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie zapełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże".

Cudowny wieniec Świąt Roku kościelnego.

Oto już, już blisko największe nasze i najpiękniejsze święto chrześcijańskie. Niezadługo rozbłyśnie jasna gwiazdka w cichy wieczór wigilijny i miłym promykiem swoim zaprosi wszystkich, co są w domu, do wspólnej uroczystej wieczerzy. A potem przy jarzącej się choince rozdzwonią się ukochane nasze kolendy polskie, opowiadające o wielkiej, dziejowej chwili Narodzenia się Dzieciątka Zbawiciela. I wśród tej uroczej nocy prześliczną Mszą św., prastarą naszą pasterką, rozpocznie się najuroczystsze nasze święto, święto, pełne radości i wesela, wśród którego i najbiedniejszy i najsmutniejszy znajdzie pociechę i ukojenie w troskach i bólach swoich.

Z Adwentem, z Bożem Narodzeniem rozpoczyna się rok kościelny. Jak rok cywilny dzieli się na cztery pory, tak i rok kościelny na 3 i to okresy świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. Oprócz tych trzech najważniejszych świąt obchodzimy jeszcze w Kościele naszym cały szereg innych, czy to

Z raju sowieckiego.

Skutki rozpaczy z powodu odebrania mu zagrody. — Zamordował swych wrogów, podpalił zabudowania i popełnił samobójstwo.

Wilno. Na Białorusi we wsi Szmokowince zdarzył się na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych tragiczny wypadek.

Oświadczono mianowicie niejakiemu Aleksandrowi Guberewowi, że całe jego gospodarstwo włączono do kolektywu, on sam zaś, jako zamożny włościan, pozbawiony jest możności zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysłany na Sybir na roboty przymusowe. Lęk o byt i przyszłość żony i czworga małych dzieci zmusiły Guberewa do szaleńczego czynu.

Uzbrojony w karabin, celnym strzałem położył trupem prezesa Selsowietu Iwana Pawłowa i komisarza dla kolektywizacji wsi Gregora Tichomirowa. Dokonawszy tych zabójstw, podpalił dom i zabudowania gospodarcze swych ofiar, a sam, stanąwszy przed płonącemi zabudowaniami, bronił dostępu do nich z karabinem w ręku, grożąc śmiercią każdemu, ktoby chciał pożar ugasić.

Gdy ze zabudowań pozostały jedynie zgliszcza, rzucił się Guberew do głębokiej studni, gdzie poniósł śmierć.

Bolszewicy zaprzęgają dzieci szkolne do pracy w fabrykach.

Wiedeń. Według informacyj austrjackiego urzędu emigracyjnego, rząd sowiecki zamierza wprowadzić w fabrykach pracę dzieci. W tym celu utworzono narazie trzy brygady dzieci szkolnych w wieku od 12—15 lat. Dzieci te muszą spełniać na ogół te same pracy, co dorośli, otrzymują jednak tylko 40 proc. płac zarobkowych dorosłych.

Córka, wystawiona na licytację — za długi ojca.

Rzecz możliwa tylko w Sowietach, gdzie jednak rzeczywistość przechodzi w swej tragicznej grotesce najdziksze pomysły fantastów. Poza najokropniejszemi wiadomościami, napływającemi do zdumionego świata z tego „kraju krwawej anegdoty", przychodzą nieraz wiadomości, donoszące o niemożliwych pozornie faktach i zarządzeniach władz, które w Sowietach z djabelską iście przekornością zdarzają się, odkrywając zasłonę z okropnej rzeczywistości Rosji dni dzisiejszych.

Jak donosi „Komuna" z okręgu birskiego w republice baszkirskiej, tamtejszy sowiet skonfiskował majątek Tatara Husainowa, obłożywszy go nadto karą 50 rubli. Zrujnowany Husainow nie miał tej kwoty, wobec tego miejscowy dygnitarz sowiecki „wpadł na pomysł sprzedania 18-letniej córki Husainowa na pokrycie tej pretensji skarbowej.

Jako cenę wywoławczą wyznaczono 15 rbl. (!?) Licytacji przeszkodziła bardzo stanowcza postawa sąsiadów, którzy, zdemolowawszy lokal sowietu, mieli zamiar zlinczować pomysłowego urzędnika.

Życiem przypłacił zdobycie bramki.

Na jednem z boisk berlińskich wydarzył się w czasie meczu piłkarskiego śmiertelny wypadek. Oto 25-letni gracz odbił piłkę piersiami, uzyskując dzięki temu bramkę dla swej drużyny. W godzinę później gracz ten zakończył życie. Jak się okazało w czasie odbicia piłki piersiami doznał on nadwyrężenia mięśnia sercowego, co spowodowało tragiczną jego śmierć.

Zubkow zwarjował.

„Petit Parisien" donosi z Luksemburga, że Aleksander Zubkow zdradza objawy obłędu. Ponieważ jego wyleczenie jest mało prawdopodobne, mówi się o zamknięciu go w zakładzie dla obłąkanych i uzyskano już na to zgodę jego rodziny. Matka jego, przebywająca w Bonn, przybyła do Luksemburga, by się przekonać o stanie jego zdrowia. Zubkow ma być przewieziony do kliniki celem obserwacji, od której będzie zależało internowanie.

W Górach Skalistych odnaleziono zaginionych lotników.

Vancouer. Po blisko 2-miesięcznych poszukiwaniach zaginionych od października rb. w Górach Skalistych trzech lotników, Burkego, Kadinga Martena, nadeszła obecnie od ekspedycji ratunkowej wiadomość, że Kading i Marten znalezieni zostali w stanie zupełnego wyczerpania w odludnem miejscu, bez żadnych środków żywności. Obok ich obozowiska leżą zwłoki lotnika Burkego.

Trzej lotnicy, którzy swego czasu udali się na poszukiwanie zaginionych lotników, sami zginęli bez wieści.

Siedział 5 dni na 40 m. wysokim kominie.

Pewien młody robotnik japoński w niezwykle oryginalny sposób zadokumentował swój protest przeciwko pewnej niesprawiedliwości względem siebie. Na znak protestu przesiedział on 5 dni na wierzchołku 40 metrowego komina fabrycznego w pobliżu Tokio i nie chciał z niego zejść, dopókiby mu nie dano satyfakcji. Ten akrobatyczny wyczyn młodego robotnika ściągnął dużo widzów. Policja daremnie starała się o jego sprowadzenie na dół. Gdy owemu robotnikowi wydawało się owe siedzenie za zbyt długie, zeszedł on sam.

Znalezienie olbrzymiego skarbu w Pompei.

Z Pompei nadchodzi sensacyjna wiadomość o odkryciu wielkiego skarbu złota i srebra, największego, jaki dotychczas wogóle wykopano.

W piwnicy domu Via Abundancia, w której niedawno odkryto wspaniały posąg Apollina i szczególnie cenne freski, natrafiono na skrzynię, dokoła której leżały złote i srebrne przedmioty. Wydobyto starannie popiół i lawę i przesiano przez sito. Znaleziono wiele złotych i bogato rzeźbionych naramienników, 3 pary ciężkich złotych kolczyków, wiele złotych pierścieni, ozdobionych klejnotami, złote naszyjniki, złote i srebrne monety z czasów republikańskich i cesarskich.

Ponadto znaleziono zastawę stołową ze złota na 4 osoby, składającą się z kielichów, małych i wielkich talerzy oraz misek srebrnych, widelcy i innych. Pozatem odkryto srebrne garnki do gotowania, srebrne lustra i wiele innych przedmiotów tego rodzaju.

Zatruta zupa spowodowała śmierć 50 osób.

Bombay. W pensjonacie jednej ze szkół w Madrycie 50 studentów zmarło po spożyciu zupy. Według dotychczasowych danych śmierć nastąpiła z powodu zatrucia zupy jadowitą jaszczurką, która wpadła przypadkowo do kotła z zupą albo też od złośliwego zarazka cholery.

Rodzice odrazu stracili pięcioro dzieci.

Żona pewnego urzędnika belgijskiego, wchodząc do sypialni swych dzieci dnia 5 bm. nad ranem, aby obdarować je podarkami na św. Mikołaja, uczyniła straszne odkrycie.

Oto pięcioro jej dzieci leżało w swych łóżeczkach bez życia.

Okazało się, że służąca zapomniała zamknąć piec gazowy w pokoju dziecięcym, który zapaliła na chwilę wieczorem i wszystkie dzieci udusiły się od trujących wyziewów.

Widoki na przyszłość

Matka kołysze dziecko i śpiewa: śpij aniołku, śpij!

A drugi malec, który przed chwilą dostał w skórę, woła: Aha! aniołku, a jak podrośniesz, to dostaniesz kijem!

na cześć Pana Jezusa, czy na cześć Świętych Pańskich, osobliwie Królowej Świętych, Najśw. Marji Panny.

A wszystkie te święta nasze kościelne splatają się w jeden olbrzymi, świeży i wonny wieniec, pięknością i barwnością swoją głoszący chwałę Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela, Ducha Św.

Co najdziwniejsze to to, że układ tych Świąt tak wymownie zgadza się z naszą polską przyrodą, naturą.

Kiedy ciemności najgęstsze zalegają świat, kiedy siwe, a nieprzeniknione mgły snują się po ziemi naszej, to wtedy właśnie Kościół obchodzi Adwent i przypomina, że przed Przyjściem Pana Jezusa ludzie przez długi czas w ciemnościach brodzili i jasnego, zbawczego wyglądali światła.

I rozwiewają się wreszcie te czarne mroki, noc zaczyna być krótsza, a dzień dłuższym, słońce łaskawsze ku nam kieruje oblicze, bo poczyna się już więcej zbliżać. I wtedy to właśnie obchodzimy święto Bożego Narodzenia, przypominające nam, że Pan Jezus jest Słońcem sprawiedliwości i świata Światłością i że przyszedł do nas razem ze słońcem od Wschodu. A to święto Bożego Narodzenia jest tak niepojęcie jasne i wielkie, że cały szereg innych świąt mu towarzyszy, tak, jak za słońcem chodzi orszak gwiazd cały.

Lecz nie od razu Pan Jezus zwyciężył grzech i zło w świecie; dużo musiał się napracować, więcej jeszcze walczyć, nawet cierpienia znosić i krew ofiarną przelać, żeby ludziom niebo otworzyć. To też sroga zima, to mrozem groźna, to słotą cierpka, przypomina nam szczególnie w czasie Wielkiego Postu to twarde i trudne życie Jezusowe.

Jednakże wytrwałą pracą i straszną Męką odniósł Pan Jezus wielkie zwycięstwo nad piekłem i nad śmiercią. Chwalebny i triumfujący, piękny jako słońce, z grobu powstał i całemu światu obwieścił nowe dni i nowe wieki miłosierdzia Bożego i zbawienia ludzkiego. Zbawienie to przez Jezusa zmartwychwstanie jako słońce w pełnym blasku i majestacie weszło nad ludzkością. Wtedy właśnie obchodzimy radosne święta Wielkanocy, kiedy ciepłe słońce wiosenne roztacza swoje złote blaski nad ziemią i budzi do życia łąki i pola, rzeki, lasy, całą przyrodę.

I coraz raźniej i jaśniej przygrzewa słońce wiosenne, a pod błogiemi jego promieni ziemia naga i szara wśród zimy, stroi się teraz w co najcudniejsze szaty, łąki rozścielają wielkie, jak puch miękkie, kobierce, wzorzyste barwnemi kwiatkami, pola szerokie kołyszą się bujnemi łanami zbóż chlebodajnych, drzewa przybierają się w pełne, a wonne bukiety kwiecia, a wskroś tych łąk umajonych i pól rozkolebanych i ogrodów kwietnych i lasów zielonych, a wonnych leci i drga jedna wielka pieśń wesela i życia i radości. Wystroiła się bowiem cała natura i rozśpiewała się jako panna młoda. Do tej natury, do tej przyrody, pełnej radości i oczekiwania, podobna jest dusza ludzka w owym czasie wiosennym. Czeka ona na Oblubieńca, co ma jej w podarunku przynieść skarby najkosztowniejsze, droższe nad złoto, srebro i lśniące

diamenty. Tym oblubieńcem duszy ludzkiej to Duch Św., Jego święta obchodzimy właśnie w czasie, kiedy najpiękniejsza jest przyroda i życiem najbujniejsza, a przez to przypominamy sobie, że Duch Św. najpiękniejsze przynosi nam łaski darami swojemi, najbujniejszem darzy nas życiem, kiedy w sercach i duszach naszych zamieszkuje.

A kiedy prażone żarem słońca srebrzą się i bieleją już zboża, kiedy pełne a dojrzewające chylą się kłosy, wtedy we wspaniałych, a olbrzymich procesjach święcimy Boże Ciało. Bo, jak te bujne kłosy na myśl nam przywodzą chleb ziemski, tak Boże Ciało przed oczy nam stawia Chleb nadziemski, anielski, Najśw. Sakrament, jaki pożywać mamy w częstej Komunji świętej.

Obok świąt Pańskich obchodzimy i święta Świętych, a osobliwie święta Matki Boskiej. Z tych dwa szczególnie święta tak pięknie snują się na tle naszej przyrody. Święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny obchodzimy właśnie wśród ciemności grudniowych, gdzie to ludzie wyglądali gwiazdki, zapowiadającej światłość zbawienia. A Marja jest przecież tą Gwiazdą i przez Jej Poczęcie zapowiada się to słońce, którem jest Jezus Chrystus. — Zaś wśród sierpniowych upałów, kiedy to żniwiarze plon z pola zbierają, mamy święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. I wtedy sobie przypominamy, jak to aniołowie, żniwiarze Pańscy, najbogatszy i najobfitszy zbierają plon z ziemi, bo Marję z duszą i ciałem niosą do gumien i pałaców niebieskich.

Orędzie ks. kard. prymasa Hlonda w sprawie akcji katolickiej.

Ks. kard. Prymas Hlond wydał ostatnio do wiernych swych diecezyj orędzie w sprawie akcji katolickiej. W orędziu tem stwierdza ks. Prymas, że przy różnych okolicznościach zabierał głos i z otwartością omawiał położenie wiary i Kościoła w Polsce. Podnosił wówczas ks. Prymas niewątpliwą poprawę wewnętrznych stosunków kościelnych i radosne objawy wznawiającego się ducha Chrystusowego o pierwotnej sile, jednakże nie taił zarazem błędów, odkrywał niedomagania, wskazywał na źródła, z których się po kraju zło rozlewa.

W dalszym ciągu swego orędzia stwierdza ks. Prymas, że apostolstwo akcji katolickiej ma to do siebie, że nie jest prywatne, lecz publiczne i urzędowe, bo jest udziałem hierarchicznym w apostolstwie duchowieństwa. Według słów orędzia po długich i szczegółowych przygotowaniach także w Polsce przystępuje w tej chwili do swych zadań akcja katolicka pod kierownictwem stałej komisji episkopatu. W Poznaniu utworzoną została jej centrala krajowa pod nazwą „Naczelny Instytut akcji katolickiej", do którego weszli jako prezes hr. Adolf Bniński, a ks. dr. Stanisław Bross jako dyrektor.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 19 grudnia 1930 r.

Kalendarzyk. 19 grudnia, Piątek, Suchy dzień, Darjusza.
20 grudnia, Sobota, Suchy dzień, Teofila.
21 grudnia, Niedziela, 4 Adwentu, Tomasza ap.

Wschód słońca g. 8 — 10 m. Zachód słońca g. 15 — 45 m.
Wschód księżyca g. 9 — 06 m. Zachód księżyca g 15 — 32 m.

Z miasta i powiatu!

Pożegnanie zasłużonej działaczki na niwie oświatowej.

Nowemiasto. W czwartek, dnia 18. 12. rb. zebrało się grono członków Komitetu T. C. L. u p. Rogowskiego, ażeby pożegnać opuszczającą nasz gród, a temsamem i nasze Towarzystwo długoletnią pracowniczkę niwy oświatowej, p. Dr. Strzyżowską. W gorących słowach dziękował ks. Prezes p. dr. Strzyżowskiej za pracę i trudy podejmowane na niwie oświatowej w naszym grodzie. Jako dowód uznania za pracę i poświęcenia dla sprawy TCL. i celem utrwalenia pamięci wręczył ks. Prezes pani Doktorowej dyplom honorowy, aby, opatrzona nim, mając go przed oczyma, przypominała sobie i swoją pracę i węzły, łączące ją z komitetem T. C. L. Pani dr. Strzyżowska, wzruszonym głosem dziękując za uznanie zapewniała, że pracowała chętnie, a pamięć o Nowemmieście zawsze Jej miłą zostanie. W krótkiej, lecz miłej pogawędce spędzono resztę chwil pożegnalnych.

Dar gwiazdkowy dla Bursy Gimnazjalnej.

Nowemiasto. Kupiec p. Jankowski ofiarował dla Bursy Gimnazjalnej 1/4 ctr. makaronu, za co dziękując serdecznie, upraszam o dalsze łaskawe datki. Ks. Dembieński.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Zarząd Zw. Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Nowemmieście, składa serdeczne podziękowanie p.p. Bol. Jentkiewiczowi, A. Kujawskiemu, J. Wesołowskiemu, W. Krezymonowi i Wł. Jabłońskiemu za łaskawe wypożyczenie materjału dekoracyjnego na akademję w celu uczczenia setnej rocznicy Powstania Listop. w dniu 11. XII. rb.

Znów tragiczna przestroga.

Bratjan. Przed kilkoma dniami szosą w Bratjanie przejeżdżały dwa wozy zczepione, naładowane buraczkami, a należące do majątku Rakowice. W pewnej chwili przyczepił się do dyszla drugiego wozu 4-letni synek robotnika Kostka z Bratjana, który, dostawszy się pod koła wozu, poniósł śmierć na miejscu.

Jest to znów przestroga dla rodziców, aby więcej zwracali uwagi na swe dzieci, a uniknie się strasznych następstw.

Pożar.

Nowydwór. W ub. tygodniu w nocy powstał u rolnika p. Jaraszkiego pożar, którego pastwą padły: stodoła wraz z zapasami zboża, paszy i maszynami roln., stajnia i chlew. Stratę poniesioną poszkodowany oblicza na około 30 000 zł — zaś ubezpieczenie było minimalne.

Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie podpalenie.

Na biedne dzieci.

Krzemieniewo. Pan K. Jarzębski z Krzemieniewa z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodz. złożył na ręce kierownictwa tut. szkoły 20 zł na biedne dzieci szkolne, za co dzieci i kierownictwo składają serdeczne podziękowanie.

Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie

zwraca się do szan. Obywatelstwa miasta i okolicy z prośbą o łask. złożenie przenoszonej odzieży dla naszych ubogich. Łask. datki przyjmuje Sz. Gabrjela w Klasztorze w Lubawie.

Zarząd.

Z życia młodzieży S. M. P.

— Lubawa. W niedzielę, dnia 14 bm, odbyło się walne zebranie tut. S.M.P. w „Ognisku". Zebranie zagaił ks. prezes Lange, podając porządek obrad, poczem druhowie odśpiewali „Kto się w opiekę". Po sprawdzeniu obecnych przystąpili poszczególni członkowie zarządu do sprawozdań z całorocznej działalności. Zebrań plenarnych odbyło się w roku sprawozdawczym 12, młodzież odegrała 2 przedst. teatralne, święciła uroczyście Święto Młodz., urządziła obchód gwiazdkowy (1929), brała udział w ćwiczeniach cielesnych, zawodach sportowych i strzeleckich, zdobywając nagrody, przystąpiła wspólnie kilka razy do Sakramentów św. Tut. SMP. liczy przeszło 70 czynnych członków, w kasie znajduje się 270 zł, co jest zasługą dzielnego skarbnika, który przed kilku miesiącami, objąwszy kasę z zawartością 60 zł, potrafił doprowadzić do trzykrotnego jej pomnożenia. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez aklamację, przyczem jednogłośnie obrano prezesem ks. Langego, wiceprezesem drh. Wł. Wyźlica. Na dalszych członków zarządu zostali wybrani znaczną większością: druh Br. Schlesinger, sekretarzem, zastępcą sekr. druh W. Grajewski, skarbnikiem drh. K. Wyźlic, naczelnikiem drh. Domanowski, gospodarzem J. Krotowski. Za wyjątkiem naczelnika wszyscy zostali obrani powtórnie. Odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" ks. Prezes zamknął zebranie.

Tut. SMP. pod dzielnem kierownictwem swego ks. Prezesa i patrona ks. prałata Kasyny rozwija się bardzo pomyślnie, wobec czego zasługuje na zupełne poparcie rodziców i opiekunów, którzy powinni młodzież namawiać do wstępowania w szeregi S. M. P. Nie było żadnej uroczystości narodowej i manifestacji patrjotycznej, w którejby nie brała udziału młodzież, zorganizowana w tut. S. M. P.

Linja autobusowa Lubawa—Nowemiasto.

— Lubawa. Autobus, obsługujący linję Lubawa-Nowemiasto, 16 bm. przestał kursować i to z powodu niezgody współwłaścicieli autobusu, którzy na tle podziału dochodów, nie mogąc się pogodzić, zabrali się do rozbiórki autobusu. Scena ta rozgrywała się 16 bm. w Nowemmieście, przyczem między nimi doszło do rękoczynów, tak, że w sprawę tę musiała wkroczyć policja. Na wskutek zabrania jakichś śrubek od motoru przez jednego z nich, autobus nie może kursować. Niezgoda wspólników autobusu odbiła się na pasażerach, którzy, oczekując na wspomniany autobus, byli rozgoryczeni tak, że jeden z nich wniósł podobno doniesienie do policji o ukaranie za niepunktualne kursowanie. Znamiennem jest, że ci wspólnicy, posiadając dwa autobusy, unieruchomili obydwa, tak, że miasto nasze znów jest pozbawione dogodnej komunikacji.

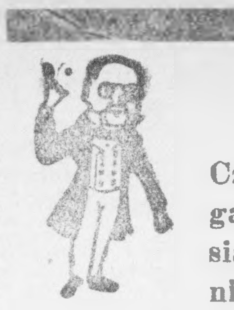
Obchód „Miesiąca Pomorza".

— Lubawa. Od 16. XI. do 16. XII. rb. z inicjatywy ZOKZ. odbywał się „Miesiąc Pomorza". Na zew ten stanął cały naród polski do apelu, dając tem dowód, że zakusy Niemców na Pomorzu są daremnie.

W tym ogólnym porywie patrjotyzmu i entuzjazmu miasto nasze, odległe od niemieckiego kordonu zaledwie kilka kilometrów, nie mogło pozostać obojętne. To też dzięki staraniom i zabiegom urządzono w niedzielę, 14 bm, uroczysty obchód „Miesiąca Pomorza". Mimo silnego mrozu i śniegu stawiły się o godz. 11.30 na rynku wszystkie miejsc. towarzystwa ze sztandarami, młodzież seminaryjna z orkiestrą oraz dość spora liczba Obywatelstwa. Po odegraniu przez orkiestrę semin. hymnu Pomorza wszedł na zaimprowizowaną mównicę p. dr. Brasse, który w krótkich, lecz dosadnych słowach wskazał na grożące naszej dzielnicy niebezpieczeństwo ze strony Niemca, wzywając jednocześnie wszystkich prawych Polaków, aby wiernie i wytrwale stali na straży polskości Pomorza i nie szczędząc grosza na budowę okrętów i hydroplanów, przyczynili się do mocarstwowego rozrostu naszej Ojczyzny. Na zakończenie wzniósł mówca okrzyk na cześć Rzplitej, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Następnie uformował się pochód z młodzieżą i orkiestrą na czele wraz z towarzystwami i przy dźwiękach muzyki przesunął się przez ulice miasta, poczem wrócił na rynek. Tu po wzniesieniu okrzyku na cześć Pomorza przez p. dr. Brassego i odegraniu przez orkiestrę „Roty" nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Wieczorem na sali p. Kowalskiego odbyła się akademja, którą zagaił w zastępstwie chorego Burmistrza, p. Matuszewski, sekr. miejski, który też wygłosił odczyt o znaczeniu morza dla Polski i jej życia handlowego. Jako dalszy punkt programu akademji odegrali amatorzy miejscowi dramat p. t. „Gwiazda Syberji" i to bezinteresownie, za co należy im się uznanie i cześć. Orkiestra seminaryjna podczas przerw koncertowała, a chór młodzieży seminaryjnej wykonał na głosy dwie pieśni patrjotyczne.

Całość tej uroczystości wypadła bardzo udatnie, tylko garstka gości na akademji świadczy niepochlebnie o naszem Obywatelstwie, które zawsze skore i gotowe w solidarności narodowej, tym razem zawiodło. Może silny mróz i panująca grypa trzymały niejednego w domu, lecz takich obchodów, jak „Miesiąc Pomorza", nie możemy lekceważyć, gdyż moglibyśmy pożałować tej obojętności, jak będzie już zapóźno. Także dekoracja domów flagami należała do wyjątków, nie mówiąc już o iluminacji okien, do czego Rada M. wszystkich wezwała.



Dziwne zarządzenie p. Komisarza Kas Chorych.

— Lubawa. W naszem mieście dzieją się coraz dziwniejsze rzeczy, których przeciętny człowiek ani zrozumieć ani pojąć nie jest zdolen. Coraz to nowe, coraz to dziwniejsze zarządzenia. Tym razem zarządzenie dotyczy to Kasy Chorych i jej stosunku do jednego młodego i dzielnego lekarza, który jest człowiekiem własnych przekonań. Walka toczy się z nim nie od dzisiaj. Co z owym doktorem czyniono w czasie akcji wyborczej, każdemu wiadomo, lecz najnowsze zarządzenie komisarza Kas Chorych nie każdemu jeszcze jest znane. Zarządzenie to zabrania ubezpieczonym w Kasie Chorych, ciężko chorym, udawać się do szpitala św. Jerzego w Lubawie, ze względu prawdopodobnie na to, że ordynarjuszem tego szpitala jest właśnie ów znienawidzony przez sanację lekarz. Od 1 grudnia rb. wszyscy ciężko chorzy, potrzebujący stałej opieki lekarskiej lub operacji, muszą udawać się do pow. szpitala w Nowemmieście. Niezrozumiałe to zarządzenie krzywdzi ubezpieczonych i szpital. Czyż i chorzy mają podlegać prawu etatyzmu, a szpital św. Jerzego ma zostać zamknięty z racji, że jest pod prywatnym zarządem Sióstr Miłosierdzia? Jeżeli zarządzenie to nie zostanie zmienione, grozi tut. szpitalowi chyba ruina i zamknięcie z powodu małej liczby leżących się w nim na prywatny koszt. A upadek tak świetnie wyposażonej lecznicy w aparaty lecznicze, jakich nawet niema szpital pow., nie leży chyba w interesie chorych ni społeczeństwa. Dlatego mamy nadzieję, że zarządzenie, tak niepojęte, zostanie chyba cofnięte na wskutek interwencji wyższych władz.

A teraz przypatrzmy się, jaka krzywda dzieje się ubezpieczonym na skutek tak dziwnego zarządzenia. W Rożentalu lub Rumianie zachoruje ktoś na ślepą kiszkę. Tylko natychmiastowa operacja może chorego utrzymać przy życiu. A więc jedzie chory do Lubawy do szpitala. Jest sroga zima, zaspy śniegu leżą na szosie, po której wiecze się furmanka z chorym. Nareszcie po wielu trudach stają przed bramą klasztorną i kołaczą do niej. Chory z ulgą wita kres swej męczącej podróży. Lecz tu tragedja się rozpoczyna. Chory miał to nieszczęście być ubezpieczonym w Kasie Chorych więc nie może być przyjęty tu, lecz musi się udać do szpitala pow. w Nowemmieście. Zmuszony więc jest przebyć drugie 20 klm. Chory i furman klną i złorzeczą na polskie porządki, oświadczając coraz głośniej, że za Niemca było lepiej. A kto temu winien, niech osądzą czytelnicy sami. Zaiste, gdzie, jak nie tu na Pomorzu, w pobliżu niemieckiej granicy władze powinny inaczej postępować, bo takiemi zarządzeniami budzą dla siebie wrogi nastrój wśród ludu, któremu niedawno obiecano coś innego. A może to początek tego, co jeden z miejsc. senatorów powiedział na jednym z przedwyborczych wieców: Myślę, że jeżeli poprzemy kandydata „rządowego" (!), to rząd będzie dla naszego powiatu łaskawszy, w przeciwnym natomiast razie rząd może się mścić na nas.

Z Pomorza!

Lód się załamał i chłopiec utonął

Pokrzydowo. Dnia 15 bm. w godzinach popołudniowych w czasie ślizgania się na zamarzniętym wiejskim stawie lód się załamał pod 8 letnim synkiem robotnika Miecznika. Po 15 minutowych poszukiwaniach wydobyto zwłoki nieszczęśliwego. Ten sam prawie los spotkał niemal ojca oraz siostrę chłopca przy akcji ratunkowej.

Występ ochronki.

x **Lidzbark.** Ochronka nasza urządza w przyszłą niedzielę występ gwiazdkowy swoich milusieńkich. Zobaczymy jasełka, odegraną przez naszą dziatwę wprost koncertowo. Wstęp jest bardzo niski, to też przypuszczać należy, że sala p. Rydzyńskiego wypełni się po brzegi.

Nieudana kradzież

Lidzbark. W ub. niedzielę w godzinach wieczornych usiłowali włamać się do składu „Zgody" jacyś nieznani złodzieje, którzy znali rozkład mieszkaniowy oraz dobrze poinformowani byli o stosunkach lokatorów. Jednakże w czasie swej najlepszej roboty zostali przez jednego z lokatorów spłoszeni.

Gwiazdory z browningami.

Lipy, pow. kościerski. W ub. tygodniu wieczorem, gdy p. Dębkowa była na podwórzu, przyszło z drogi 3 mężczyzn i przedstawiając się po niemiecku jako gwiazdory, prosili, aby w jej domu mogli pokazać swe sztuczki. Tu jednakże przedzierzgnęli się w bandytów i pochwyciwszy gospodynię i służbę, dopytywali się z browningiem w ręku o gospodarza, który w tym czasie był na polowaniu. Nagle jednemu z rabusiów, który trzymał p. D., zdawało mu się, iż ktoś ucieka, więc puścił ją i chciał strzelać do uciekającego. Na to p. D., nie tracąc zimnej krwi, skoczyła do przeciwległego pokoju, zamknęła się tam i zaczęła wołać o pomoc. Bandyci, słysząc to, puścili swe ofiary i uciekli. Zaalarmowani sąsiedzi puścili się za opryszkami w pogoń, ale już ich nie dogonili. Rabusie widocznie myśleli, że p. D. dostał wypłacone odszkodowanie za spaloną stodołę i chcieli go obrabować.

Z dalszych stron Polski!

Poświęcenie huty szklanej dla produkcji żarówek i lamp radjowych.

Warszawa. W pierwszych dniach bm. odbyło się na terenach fabrycznych Polskich Zakładów Philipsa w Warszawie uroczyste poświęcenie pierwszej w Polsce huty szklanej dla produkcji baloników do lamp oświetlonych i radjowych.

Na uroczystość tę przybyli pp. ministrowie Kwiatkowski, Kühn i Boerner, J. Em. ks. Kard. Kakowski, prezydent m. Warszawy Słomiński, liczni przedstawiciele władz rządowych, komunalnych oraz zaproszeni goście.

O godz. 12 w południe przybył p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Wchodzącego na salę p. Prezydenta powitał prezes zakładów p. Philips w otoczeniu dyrektorów zakładów. Aktu poświęcenia huty dokonał ks. biskup polowy Gall, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu dyr. zakładów p. Philipsa, w imieniu rządu polskiego przemówił min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, podkreślając doniosłość uroczystości dla rozwoju przemysłu i nauki oraz składając dyrekcji zakładów życzenia pomyślności i owocnej pracy. Z kolei obecni zaznajomili się z techniczną organizacją przedsiębiorstwa, poczem p. Prezydent wraz z członkami rządu i zaproszonymi gośćmi zwiedził zabudowania fabryczne, zapoznając się z szeregiem maszyn, służących do produkcji żarówek i lamp radjowych.

Święcenie kapłanów.

Pelplin. Dnia 20 bm. o godz. 8 zrana nastąpi w tutejszej katedrze święcenie djakonów na kapłanów. Święcenia udzieli J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech.

Z nowowyświęconych kapłanów odprawią pierwszą Mszę św.:

Ksks. Bystroń Józef 21 bm. w kościele paraf. w Chmielnie; Chodziński Józef 23 bm. w kościele paraf. w Zieleniu; Cyrankowski Jan 22 bm. w kaplicy Cud. Obrazu M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze; Danielewicz Tadeusz 22 bm. w kościele paraf. w Osieku; Felskowski Kiljan 21 bm. w kościele paraf. w Kościerzynie; Gajdus Wojciech 25 bm. w kościele Chrystusa Króla w Toruniu — Mokre; Gronowski Stanisław 23 bm. w kościele paraf. w Sierakowicach; Grützmacher Józef 28 bm. w kościele paraf. w Kamieniu; Grzechowski Tadeusz 28 bm. w kościele paraf. w Liscu (pow. Konin), diecezja włocławska; Jarząbowski Stanisław 25 bm. w kościele paraf. w Brodnicy; Kamrowski Edmund 22 bm. w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Pelplinie; Konka Stefan 28 bm. w kościele paraf. w Brusach; Kirstein Franciszek 21 bm. w kościele paraf. w Pelplinie; Klementowski Bolesław 22 bm. w kościele paraf. w Chełmnie; Klewicz Kazimierz 22 bm. w kościele paraf. w Papowie Biskupiem; Kozierzemski Brunon 23 bm. w kościele paraf. w Niem. Brzeziu; Kühn Jerzy 22 bm. w kościele parafj. w Nowemmieście; Małachowski Paweł 28 bm. w kościele paraf. w Kościerzynie; Minett Jan 22 bm. w kościele paraf. w Łasinie; Muzalewski Alfons 22 bm. w kościele paraf. w Chełmży; Olya Łucjan 21 bm. w kościele paraf. w Pogódkach; Ossowski Albin 21 bm. w kościele paraf. w Jabłonowie; Piątkowski Konrad 26 bm. w kościele św. Jana w Toruniu; Raszkowski Hubert 23 bm. w kościele paraf. w Grodzicznie; Ruchniewicz Józef 29 bm. w kościele św. Jana w Toruniu; Rynkowski Paweł 22 bm. w kościele paraf. w Pączewie; Rzoska Leonard 22 bm. w kościele paraf. św. Mikołaja w Grudziądzu; Szarowski Paweł 21 bm. w kaplicy św. Józefa w Pelplinie; Szczepański Józef 22 bm. w kościele paraf. w Zwiniarzu; Szymański Brunon 21 bm. w kaplicy Sem. Duchownego w Pelplinie; Traciński Stefan 22 bm. w kościele paraf. w Golubiu; Turulski Narcyz 22 bm. w kościele paraf. w Skarlinie; Taszyński Józef 26 bm. w kościele paraf. w Lidzbarku; Węglewski Antoni 22 bm. w kościele paraf. w Kościerzynie; Wiecki Zygmunt 21 bm. w kościele paraf. w Osielsku; Wysiecki Alfons 22 bm. w kościele paraf. w Chwaszczynie; Zieliński Paweł 22 bm. w kościele poklasztornym w Świeciu; Zieliński Wojciech 22 bm. w kościele farnym w Tczewie; Żor Franciszek 26 bm. w kościele paraf. w Pogodkach; Żurek Mieczysław 22 bm. w kościele paraf. w Biskupicach.

Koncert Jana Kiepury,

który śpiewał 16 bm. w Filharmonji warszawskiej, niebywałem cieszył się powodzeniem. Przeszło pół godziny męczono mistrza pieśni o bisy, a ten dodawał jeden utwór po drugim, aż wreszcie oświadczył, że dnia 29 bm. usłyszą go rodacy po raz wtóry. Dziękując za owacje bardzo serdecznie, podkreślił sławny nasz śpiewak, że „konstatuje, iż się Warszawie podobał" i że „będzie to dla niego pokrzepieniem w jego tułaczce zagranicą".

Powstanie w Guatemali.

Nowy Jork 17. 12. Według doniesień z Meksyku, wczoraj w mieście Guatemala wybuchło powstanie. W godzinach wieczornych na ulicach trwała strzelanina.

Ostatnie wiadomości.

Aresztowanie majora Kubali.

Dnia 16 bm. został aresztowany major Kazimierz Kubala pod zarzutem wysokiej niesubordynacji i osadzony we wojskowem więzieniu śledczem przy ulicy Dzikiej. Śledztwo zostanie w przyspieszonem tempie przeprowadzone, poczem rozstrzygnie się, czy zostanie areszt dalej podtrzymany czy uwięziony zostanie z aresztu zwolniony.

Zgon posła niemieckiego Rauschera.

Warszawa. Dziś dyrektor protokolu dyplom. spraw zagr. Karol Romer, udał się do poselstwa niemieckiego, gdzie na ręce charge d'affaires v. Rintelen złożył kondolencję z powodu zgonu posła niemieckiego we Warszawie Rauschera. Rauscher zapadł na zapalenie gardła i wyjechał przed 10 dniami do Berlina celem zbadania lekarskiego. Lekarze polecili mu wyjazd do miejscowości w Schwarcwald. Jednak stan się pogorszył i ujawniła się silnie rozwinięta gruźlica gardła. Chory zaniemówił i porozumiewał się z otoczeniem za pomocą pisma. Przywołana małżonka w ostatnich dniach bawiła przy chorym aż do jego zgonu. Zmarł we czwartek o godz. 5 rano.

Śnieżyca w Wileńszczyźnie tamuje ruch kolejowy.

W województwach wschodnich, gdzie śniegi spadły najobficiej i ruch kolejowy doznał przerwy obecnie pociągi kursują prawie normalnie. Na linji Kowel — Kamień Koszyrski, Włodzimierz Wołyński — Chojnice pociągi kursują bez opóźnień.

Gorzej znacznie przedstawia się sytuacja w dyrekcji wileńskiej, gdzie w ciągu dnia szalała śnieżyca, zasypując tory kolejowe i utrudalając ruch osobowy i towarowy. Pracują tam kadry robotnicze i pługi odśnieżne, których zadaniem jest oczyszczanie toru. Pociąg pospieszny Białystok-Brześć musiały prowadzić dwa parowozy.

Gen. Sosnkowski zastępuje marsz. Piłsudskiego w gen. inspektoracie armji.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, zastępcą marsz. Piłsudskiego w czasie jego urlopu w generalnym inspektoracie sił zbrojnych jest gen. Sosnkowski.

Sprawa zwolnienia Korfantego.

Warszawa, 18. 12. Podobno sprawa załatwienia wniosku Sejmu śląskiego co do uwolnienia z więzienia posła Korfantego ma być załatwiona w sobotę.

Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda Grążyński, prawdopodobnie w związku z tą sprawą.

Stan zdrowia Poincarego.

Paryż. Biuletyn lekarski głosi, że w stanie zdrowia Poincarego zaszła lekka poprawa, pozwalająca wróżyć pomyślny przebieg choroby. Temperatura i puls są normalne.

Na żądanie pani Poincare zabroniono gromadzenia się publiczności i dziennikarzy przed domem Poincarego. Kilkunastu policjantów czuwa nad utrzymaniem porządku.

Napad na poselstwo jugosłowiańskie w Berlinie.

Berlin, 17. 12. Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że wczoraj w godzinach wieczornych nieznani sprawcy wybili szyby w gmachu poselstwa jugosłowiańskiego w Berlinie. Zeznania naocznych świadków stwierdzają, iż grupa, złożona z 7 osób, przechodzącą obok poselstwa, poczęła nagle wznosić okrzyki „precz z faszyzmem" i odrzuciła gmach kamieniami, poczem zbiegła.

Pierwszy etap przebyła eskadra włoska.

Rzym, 18. 12. Eskadra, złożona z 12 hydroplanów włoskich, która podjęła przedwczoraj lot z Rzymu do Ameryki Południowej, przebyła pierwszy etap podróży. Z pośród 12 hydroplanów 8 wylądowało na lotnisku Los Alcazares pod Kartaginą w Hiszpanji, 4 zaś wskutek silnego wiatru zmuszone były opuścić się na wodę w porcie na wyspie Majorce.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie O. W. P. odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o zwykłym czasie w lokalu p. Zielińskiego.

Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 16. 12. 1930 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	120—130
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	104—116
miernie odżywione krowy i jałówki	086—100
Cielęta kl. I.	140—150
„ kl. II.	124—134
„ kl. III.	110—120
Świnie kl. I.	142—148
„ kl. II.	134—140
„ kl. III.	126—132
Owce kl. I.	140—152
kl. II.	120—136

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 17. 12

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	18.00—18 50
Pszenica łewa sucha	22.50—24.00
Jęczmień	20.00—21 50
Owies	19 25—20 50
Mąka żytnia	30.75—
Mąka pszenna 65 proc.	42.75—45 75
Otręby żytnie	11.25—12 25
Otręby pszenne	12.50—13.50

Uwaga: Ogólne usposobienie słabsze.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.